Cena numeru 1 złoty.



GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

Nr. 61 | Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Telefony 2245 i 2249. | Częstochowa, czwartek 26 kwietnia 1945 r. | Sekretariat Redakcji załatwia interesantów w godzinach od 13-ej — 15-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. | Rok I.

Berlin otoczony ze wszystkich stron

Oddziały radzieckie łamią opór przeciwnika

Radzieckie Biuro Informacyjne komunikuje w dniu 24 kwietnia, że wojska I-go Frontu Białoruskiego, kontynuując działania ofensywne na północny zachód od Berlina, zdobyły miasta: Kremmen, Flatow, Welten, Nauen.

Na południowy wschód od Berlina wojska Frontu sforsowały rzekę Damm, zajęły osiedla podmiejskie Adlershof, Rudow, Bonsdorf i połączyły się z napierającymi z południa wojskami I-go Frontu Ukraińskiego.

Równocześnie wojska nasze prowadziły walki uliczne w północnej i wschodniej części Berlina, gdzie zajęły dzielnice: Tegel, Bitnau, Reinickerdorf, dworzec Śląski i liczne bloki domów, znajdujące się na północ i na wschód od dworca Śląskiego.

Na południe od Frankfurtu nad Odrą wojska nasze zdobyły miasta Königsberg i Guben.

Dnia 23 kwietnia wojska I-go Frontu Białoruskiego wzięły ponad 3.000 jeńców i zdobyły 48 czołgów, ponad 200 dział polowych, 2.550 parowozów, 88 lokomotyw, ponad 1.000 wagonów i 113 magazynów z rozmaitym sprzętem wojennym.

Wojska I-go Frontu Ukraińskiego zajęły wśród walk w południowej części Berlina dzielnice: Mariendorf, Lankwid, Ossdorf, Standorf i połączyły się z wojskami I-go Frontu Białoruskiego, które sforsowały rzekę Damm na południowy wschód od Berlina.

W kierunku na Drezno wojska Frontu zdobyły miasto Grossenheim.

Dnia 23 kwietnia wojska Frontu wzięły ponad 6.000 jeńców, zdobyły 38 czołgów. — Wśród jeńców znajduje się dowódca dywizji „Friedrich", pułk. Bermenblein.

Dnia 23 kwietnia zniszczono i uszkodzono 110 czołgów niemieckich.

W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej strącono 60 samolotów przeciwnika.

*

LONDYN. — Radio brytyjskie podało w swoich komunikatach popołudniowych dalsze szczegóły walk o Berlin.

Wojska marszałka Żukowa systematycznie łamiąc opór przeciwnika dotarły już do brzegów Sprewy. W ten sposób została opanowana przeszło trzecia część stolicy Rzeszy. Gwałtowność walk nie słabnie ani na chwilę. Podczas gdy armia Żukowa toczy walki w samym Berlinie, wojska marszałka Koniewa osiągnęły krańce południowe słynnego lotniska Tempelhoff, gdzie mają miejsce zażarte walki. Akcja zmierzająca do okrążenia Berlina jest już prawie na ukończeniu. Z jednej strony wojska radzieckie atakują Spandawę, podczas gdy z drugiej, oddziały Koniewa dotarły do Poczdamu.

Oddziały 2-go frontu Ukraińskiego maszerujące na Drezno, znajdowały się wczoraj według komunikatów popołudniowych zaledwie o 15 km. od śródmieścia Drezna.

*

LONDYN. — Dzisiejsze poranne doniesienia radia brytyjskiego podają do wiadomości nowe szczegóły walk o Berlin. Radio brytyjskie donosi, że oddziały radzieckie wdarły się do Berlina od wschodu i południa. Formacje radzieckie zdobyły szturmem dworzec Śląski, liczne fabryki samochodów, czołgów, samolotów, ważne obiekty przemysłowe stolicy Rzeszy. Linia kolejowa, prowadząca z Berlina do Hamburga, została przerwana. Artyleria radziecka ostrzeliwuje bez przerwy linię kolejową, łączącą Berlin z Hanowerem.

Na ulicach berlińskich trwają nadal zażarte walki. Hitlerowcy stawiają zacięty opór. Poddasza domów zostały zamienione na punkty obronne. Niemcy zasypują oddziały radzieckie ogniem z okien suteryn i domów. Piwnice przemienione są na stanowiska artylerii przeciwpancernej. Oddziały SS tłumią krwawo każdy odruch buntu wśród ludności berlińskiej. Radio brytyjskie donosi, że oddziały SS rozstrzelały wielkie ilości żołnierzy niemieckich i członków Volkssturmu za zaprzestanie walki przeciw wojskom marsz. Żukowa. O zaciętości walk świadczą najlepiej dziesiątki tysięcy trupów niemieckich.

*

LONDYN. — Sytuacja niemców w Berlinie kształtuje się coraz gorzej. Stolica Rzeszy odcięta jest kompletnie od świata. Połączenia telegraficzne i telefoniczne są zerwane. Radiostacja została unieruchomiona. Wielka elektrownia berlińska jest zdemolowana bombami ciężkiego kalibru i pociskami artyleryjskimi, na skutek czego miasto pozbawione jest prądu i wody. Podczas gdy w dniu wczorajszym wojska radzieckie opanowały 22 berlińskie przedmieścia, inne formacje Armii Czerwonej toczą nadal zwycięskie walki w wewnętrznych dzielnicach miasta. Po złamaniu oporu niemieckiego, oddziały radzieckie opanowały jeden z śródmiejskich placów stolicy Rzeszy tak zwany Horst Wessel-platz. Główne arterie berlińskie jak Unter den Linden, Wilhelmstrasse (ulica przy której znajdowało się niemieckie min. spraw zagran.) i Leipzigerstrasse znajdowały się pod nieustannym ogniem artyleryjskim. Wielkie dworce berlińskie jak Anhalcki, Poczdamski i Görlitzerbahnhof zmienione są w stosy gruzów. Nad Berlinem unoszą się chmury dymu. Całe miasto jest w płomieniach. Oddziały niemieckie broniące nie opanowanych jeszcze przez wojska radzieckie dzielnic Berlina, znajdują się bez przerwy pod gradem bomb samolotów radzieckich. Formacje radzieckie kontynuowały w dniu wczorajszym walki zmierzające do oczyszczenia z wojsk nieprzyjacielskich słynnego lotniska niemieckiego w Tempelhofie.

Agencja TASS o walkach w Berlinie

MOSKWA (Polpress). — Korespondent wojenny Tassa opisuje w następujący sposób walki w Berlinie:

Droga nasza przebiega szlakiem dopiero co przebrzmiałych walk. Przejeżdżamy przez miasta, miasteczka i wsie, mijając kolumny samochodów z amunicją, ciągnące na zachód. Drogowskazy wskazują drogę na Berlin. Wzdłuż szosy widnieją ślady walk. Głębokie leje od bomb, niewypały, uszkodzone czołgi, działa ciężkiego kalibru i masy innego sprzętu wojennego. O każdą piędź ziemi toczyły się tu boje. Murowane budynki w miastach i miasteczkach noszą ślady pocisków, a teren jest zorany gąsienicami czołgów. Lecz hitlerowcy daremnie usiłowali zatrzymać posuwające się naprzód czołgi. Oddziały radzieckie osiągnęły rozległy masyw leśny, osłaniający od wschodu dostęp do Berlina. Las ten ciągnie się zwartym murem jedynie w okolicy miasta Strausberg i jeziora Strausee. Znajduje się tam wąski korytarz, potężnie umocniony przez niemców. W miejscu tym wojska radzieckie dokonały manewru okrążającego, poprzez las piechota radziecka, przy poparciu czołgów, przedostała się na otwartą przestrzeń i zaczęła się posuwać ku północno-wschodnim przedmieściom Berlina.

W tym samym czasie inne oddziały radzieckie niespodziewanie zdobyły miasto Altlausberg i w ten sposób Strausberg został zaatakowany i wzięty od tyłu.

Hitlerowcy nawet nie zdążyli zniszczyć urządzeń wojskowych. Na lotnisku zdobyto 23 „Messerschmitty" i dużo zapasowych części do samolotów. W mieście znaleziono pełne magazyny i sklepy, których wróg nie zdążył opróżnić.

Po ulicy miasta płyną obecnie bez przerwy kolumny samochodów i artyleria. Z zachodu od Berlina słychać huk dział. Podczas gdy znajdujemy się w komendzie odcinka, nadchodzą dalsze wiadomości o zdobyciu przez wojska radzieckie przedmieścia Berlina Weissensee.

Wróg broni się zaciekle, rzucając do walki wszystkie rezerwy. Ponosi on olbrzymie straty. Znamienny jest los specjalnej dywizji „Berlin", zdziesiątkowanej już w pierwszej fazie walk o stolicę Rzeszy. Z resztek tej dywizji sformowano jeden pułk, który w ciągu dalszych walk został również zlikwidowany.

Ulice przedmieść Berlina są ze wszystkich stron zabarykadowane. Dookoła leżą spiętrzone wózki z piaskiem, wagony tramwajowe z cegłami i wozy z ziemią, zagradzające drogę wojskom radzieckim. Poza tym wszystkie przejścia są zaminowane, z zasadzek padają salwy z karabinów maszynowych. Walki trwają bez przerwy w dzień i w nocy.

Walki na przedmieściach Augsburga

LONDYN. — Komunikaty dowództwa wojsk sprzymierzonych doniosły, że formacje 7-ej armii amerykańskiej i 1-szej armii francuskiej zdobyły miasto Ulm. Inne oddziały 7-ej armii amerykańskiej walczą na przedmieściach Augsburga. Wojska 3-ej i 7-ej armii amerykańskiej przy współudziale wojsk francuskich otoczyły trzy wielkie grupy wojsk przeciwnika, które w razie oporu, są skazane na zagładę. 1-sza grupa otoczona jest w rejonie Szwarzwaldu, 2-ga w rejonie Ulm, 3-cia w okolicach Stuttgartu. Na północnym odcinku akcja zmierzająca do otoczenia miasta i portu Emden jest w trzech czwartych na ukończeniu.

LONDYN. — Wojska kanadyjskie, posuwające się w bardzo ciężkich warunkach terenowych, znajdują się w tej chwili o 25 km od **Rotterdamu.** Oddziały sprzymierzonych nacierające na **Emden,** znajdują się o 8 km od tego miasta. Formacje należące do armii marsz. Montgomery'ego wkroczyły do Bremy, gdzie toczą zacięte walki z broniącymi się tam wojskami niemieckimi.

7-ma armia amerykańska, która zajęła wspólnie z wojskami francuskimi Ulm, kontynuuje swą ofensywę na stolicę Bawarii **Monachium.** Inne oddziały amerykańskie zajęły miasto **Netfingen** i walczą w rejonie **Ellwangen.** Na przedmieściach **Augsburga** toczą się walki.

Oddziały 1-szej armii francuskiej i 3-ciej armii amerykańskiej maszerują w kierunku Austrii. **Oddziały te są oddalone zaledwie o 50 km od granicy austriackiej.**

LONDYN. — Bombowce brytyjskie bombardowały w dniu wczorajszym Bremę i Oldenburg. Na lotniskach w tym rejonie zniszczono bombami ponad 50 samolotów niemieckich.

ŻĄDANIE GEN. EISENHOWERA

LONDYN. — Dnia 24 kwietnia generał Eisenhower wystosował pod adresem dowództwa wojsk niemieckich walczących w Holandii żądanie, w którym stwierdza, że na terenach okupowanych jeszcze w Holandii przez wojska niemieckie znajduje się 4.500.000 Holendrów. Ludzie ci żyją w okropnych warunkach i skazani są na śmierć głodową. Z tego powodu dowództwo alianckie żąda od wojsk niemieckich natychmiastowego zaprzestania oporu lub umożliwienia lotnictwu sprzymierzonych dokonania zrzutów żywności dla ludności Holandii. — Dowództwo sprzymierzonych gwarantuje, że zrzucana będzie tylko żywność. Odrzucenie tego żądania będzie traktowane przez aliantów jako zbrodnia przeciw ludzkości i winni tej zbrodni będą bezwzględnie ukarani.

JULIUSZ STREICHER POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

LONDYN (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że znany degenerat hitlerowski w Norymberdze, Juliusz Streicher, popełnił **samobójstwo w swoim majątku w Norymberdze.**

Rzeka Pad przekroczona

RZYM. — Oddziały wojsk marsz. Aleksandra czynią nadal wielkie postępy na froncie włoskim. Oddziały 5-tej i 8-mej armii zajęły **Spezzię, Modenę** i **Ferrarę.** Wojska 8-mej armii amerykańskiej sforsowały rzekę Pad i posuwają się dalej w kierunku północnym. Oddziały należące do dywizji im. Garibaldiego zajęły m. Corridorę. — W walkach dnia wczorajszego na froncie włoskim wzięto do niewoli 40.000 jeńców niemieckich. Opór niemców na tym froncie można uważać za złamany. Dowództwo alianckie wydało odezwę do partyzantów włoskich, walczących w północnych Włoszech, by słuchali komunikatów radiowych dla nich przeznaczonych, w których zawarte będą wskazówki co do dalszej ich działalności. Lotnictwo sprzymierzonych dokonało wczoraj 3.500 lotów na pozycje przeciwnika.

STRAJK W MEDIOLANIE

BERN (Polpress). — Radio szwajcarskie donosi, że robotnicy w Mediolanie ogłosili strajk generalny. Kolejarze przerwali już pracę.

HITLER, HIMMLER i GÖRING W GÓRACH HARZU

SZTOKHOLM (Polpress). — Jak donosi Agencja Prasowa Wolnych Niemiec, Hitler, Himmler, Göring i inni wybitni hitlerowcy ukrywają się w górach Harzu, w jaskiniach, w okolicy Blankenburga. Jeżeli chodzi o Göbbelsa, to miał on, pomimo specjalnych zapewnień, uciec wraz z rodziną ze stolicy. Prywatny samolot 4-motorowy przygotowany jest każdej chwili do odlotu do Bawarii, albo do Norwegii.

PETAIN WRÓCI DO FRANCJI

ZURYCH. — Z Zurychu donoszą, że marszałek Petain, który wspólnie z rodziną przybył przed kilku dniami do Szwajcarii, oddał się sam w ręce i do dyspozycji władz tego kraju.

Oświadczył on władzom szwajcarskim, że został przemocą wywieziony przez hitlerowców z Francji.

Petain zaznaczył, że zamierza wrócić do Francji, aby stawić się przed sądem.

Rozprawa przeciwko marsz. Petain została jak wiadomo wyznaczona na 17 maja

OŚWIADCZENIE BIAŁEGO DOMU

NOWY JORK (Polpress). — Biały Dom ogłosił następujący komunikat:

Prezydent Truman przyjął dwukrotnie Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotowa podczas jego krótkiego pobytu w Waszyngtonie.

Sekretarz Stanu odbył z Komisarzem Ludowym Spraw Zagranicznych Mołotowem i min. Edenem narady w sprawie polskiej, z uwagi na to, że uczestnicy konferencji dysponowali krótkim czasem oraz pragnąc umożliwić Komisarzowi Ludowemu Spraw Zagr. Mołotowowi odbycie konsultacji ze swym rządem, narady ministrów w sprawie polskiej będą kontynuowane w San Francisco.

PHILIPS — ZASTĘPCĄ STETTINIUSA

NOWY JORK (Polpress). — Departament Stanu donosi, że William Philips, dawny ambasador stanu w Rzymie, a następnie doradca polityczny gen. Eisenhowera, został mianowany zastępcą sekretarza stanu Stettiniusa. Obejmie on kierownictwo departamentu podczas pobytu Stettiniusa na konferencji w San Francisco.

PREZYDENT BIERUT i PREMIER OSUBKA-MORAWSKI OPUŚCILI MOSKWĘ

MOSKWA (TASS). — Dnia 24 kwietnia opuścił Moskwę Prezydent K. R. N. ob. Bolesław Bierut w towarzystwie premiera Rządu Tymczasowego R. P. ob. Osubki-Morawskiego, członka K. R. N. ob. Kowalskiego, ministra przemysłu ob. Minca i innych. Wyjechał również ambasador Związku Radzieckiego w Polsce p. Lebiediew. — Odjeżdżających żegnali liczni członkowie rządu radzieckiego, przedstawiciele generalicji, członkowie ambasady R. P. w Moskwie z ambasadorem ob. Modzelewskim na czele oraz poseł Republiki Czechosłowackiej w Moskwie. Przy pożegnaniu była obecna kompania honorowa Armii Czerwonej. Przy dźwiękach hymnów narodowych obu państw dostojnicy polscy opuścili stolicę Związku Radzieckiego.

L. 0.5138

I Armia Polska przeszła Odrę

(Od korespondenta wojennego P. A. P. „Polpressu")

WARSZAWA, (Polpress). — Poprzednie dni niczym jeszcze nie zwiastowały mającego się rozpocząć natarcia. Artyleryjska „wymiana strzałów" nie była ani częstsza ani rzadsza od zwykłej; bodaj że nawet nie było przysłowiowej „ciszy przed burzą". Z punktów obserwacyjnych nasi artylerzyści widzieli przez lornetki orzących i siejących niemców...

Tym silniej, że był niespodziewany — chociaż oczekiwano go od dawna — zelektryzował naszych żołnierzy rozkaz dowódcy I Frontu Białoruskiego marsz. Związku Radzieckiego Żukowa, rozrzucony w ulotkach w naszych okopach: „Nastał czas — czytali nasi żołnierze w rozkazie — by zadać ostateczny cios wrogowi i uwolnić raz na zawsze narody słowiańskie od groźby wojny ze strony niemieckich bandytów.

Nastał czas wyzwolenia z jarzma naszych ojców i matek, braci i sióstr, żon i dzieci, jęczących jeszcze w faszystowskiej niewoli.

Nastał czas odkrywania strasznych zbrodni, dokonanych na radzieckich i polskich ziemiach przez hitlerowskich ludożerców. Nastał czas ukarania zbrodniarzy".

I dalej:

„Chwałą odniesionych zwycięstw, swoim potem i krwią zdobyliście prawo gromienia berlińskiego ugrupowania nieprzyjaciela i uczestniczenia w szturmie na Berlin".

Mamy wszystko, czego nam potrzeba — odpowiadali żołnierze — by rozkaz wykonać i gwałtownym uderzeniem rozbić i zmiażdżyć wroga. Nie trzeba nam tego dwa razy powtarzać, marzymy o tym od wielu lat... Tak, ale od przejścia do bezpośredniego natarcia na Berlin dzieliła ich jeszcze Odra i oto pod przykryciem ognia artyleryjskiego i osłoną lotnictwa saperzy majora Kafanowa i majora Rymiziewicza zbudowali na rzece most.

W zaciekłych bojach piechurzy płk. Zajkowskiego i płk. Surzyca sforsowali Odrę i utworzyli na zachodnim brzegu duży przyczółek, który umożliwi armii rozwinięcie całej siły — wykorzystanie potęgi ognia artylerii i wsparcia broni pancernej dla ostatecznego przełamania umocnień niemieckich wokół Berlina.

Pierwsze na ziemi niemieckiej stanęły oddziały Szabelskiego. Żołnierze jednostki Rusjana, sławni ze zwycięskich bojów o Kołobrzeg, ściągnęli tu aż spod Bydgoszczy białoczerwony słup graniczny i wbili go teraz w bagnisty płaski brzeg Odry.

Pontoniarze majora Kafanowa zakończywszy budowę mostu wbili na miejscu swej pracy słup polski nad Odrą ze skromnym napisem:

POLSKA
WARSZAWA — BERLIN

Żołnierze I Armii mają pełną świadomość doniosłości chwili, którą przeżywają. Wiedzą, że tworzą historię. Że wymierzając uderzenie w samo serce wroga zabezpieczają naród przed nową napaścią, kładą podwaliny pod szczęśliwe jutro Polski i świata.

Tym tłumaczy się ich bojowy zapał, tym tłumaczy się bohaterstwo dowódców i szeregowych, tym tłumaczy się szlachetna rywalizacja między naszymi oddziałami i oddziałami Armii Czerwonej, chwalebna ambicja nieustąpienia ani o krok bohaterskim żołnierzom radzieckim.

Jednostki I Armii Wojska Polskiego u boku Armii Czerwonej maszerują na Berlin. Zdążą do gniazda znienawidzonego wroga piechota, z chrzęstem stalowych pancerzy posuwają się tanki, ciągnie artyleria...

Ducha nacierających na Berlin żołnierzy najlepiej może charakteryzuje wiersz jednego z nich Witolda Wiroszy, wydrukowany w gazecie, „Zwyciężymy".

Rozpali się gniew sprawiedliwy.
Jak smugi śmiertelnej serii
Błysną stalowe dywizje
By w czołgach najechać na Berlin.

Niech noc tysiącem wystrzałów
Zamieni się w wielkie ognisko,
Bo każda minuta natarcia
To święto i uroczystość.

A kiedy opadnie na ziemię
Ostatniej bitwy kurzawa,
To pomnij, żeś trupem Berlina
Pomścił zranioną Warszawę.

Program fińskich stronnictw demokratycznych

MOSKWA. — Agencja Tass donosi, że 3 fińskie partie postępowe: Unia demokratyczna narodu fińskiego, Partia socjaldemokratyczna i Partia agrarna, ogłosiły wspólny program polityczny. Deklaracja głosi, że wspomniane partie, reprezentujące interesy robotników, drobnych właścicieli ziemskich i inteligencji, przyjmują następujące punkty jako podstawę wspólnego programu:

1) Kontynuowanie polityki zagranicznej, gwarantującej niezależność i bezpieczeństwo kraju,

2) Polityka wewnętrzna, zapewniająca swobody demokratyczne wszystkim obywatelom i zachowanie systemu parlamentarnego,

3) Zdecydowana walka z faszyzmem i reakcją w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju,

4) Zdrowa i planowa polityka gospodarcza, mająca na celu podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

W dalszym ciągu deklaracja stwierdza, że w dążeniu do osiągnięcia stałego pokoju Finlandia musi zacieśnić swoje gospodarcze i kulturalne stosunki z sąsiadami, w pierwszym rzędzie ze Związkiem Radzieckim.

RUMUŃSKI TRYBUNAŁ BADA ZBRODNIE NIEMIECKIE

MOSKWA (Polpress). — Z Bukaresztu donoszą, że Trybunał rumuński prowadzi intensywne dochodzenie w sprawie zbrodni, popełnionych w Odessie oraz dnia 29-go czerwca 1941 roku w Jassach.

Przesłuchano byłego dyrektora gazety „Porunka Wremii", od którego zażądano wyjaśnień, co do sposobów wydobywania pieniędzy od Żydów, oraz generała G. Dabitza, który był wykładowcą w berlińskiej akademii wojennej.

Przedstawienie galowe na cześć najwyższych dostojników R. P.

MOSKWA, (Polpress). — W teatrze Wielkim w Moskwie odbyło się dnia 22 kwietnia uroczyste przedstawienie opery „Eugeniusz Onegin" na cześć najwyższych dostojników R. P. Na przedstawieniu byli obecni: Prezydent Kraj. Rady Narodowej, ob. Bierut, Premier i Min. Spraw Zagr. Rządu Tymcz. R. P. ob. Osubka-Morawski, Naczelny Dowódca Wojsk Polskich gen. broni Rola-Żymierski, pierwszy zastępca Przewodn. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR MM. Szwernik, zastępca Przewodn. Rady Komis. Ludow. ZSRR i Przewodn. Rady Komis. Ludow. ZSRR Kosygni. W centralnej loży zajęli miejsca vice-premier ob. Gomółka, min. przemysłu ob. Minc, ambasador R. P. w ZSRR ob. Modzelewski, członek Prezydium Kraj. Rady Narodowej ob. Kowalski, vice-premier spraw zagr. ob. Berman i zastępca dowódcy nacz. gen. bryg. M. Spychalski. Nadto znajdowali się w centralnej loży: zastępca kom. lud. spraw zagr. Wyszyński, ambasador ZSRR w Polsce Lebiediew, sekretarz Prezyd. Rady Najwyższej Gorkin, kierownik 4-go Europejskiego wydziału Komis. Ludowego Spraw Zagr. Ławriszczew, Nacz. Radz. Misji Wojsk gen. ltn. Szatiłow, zast. kierown. Wydz. Protok. Komis. Ludow. Spraw Zagr. Fomin. Na przedstawienie przybyli również: ambasador Norwegii Andword, amb. republ. franc. p. Catroux, amb. Belgii — Le Guet, amb. Meksyku — Bassols, amb. Włoch — Quaroni, poseł Etiopii — Talsas, poseł Urugwaju — Frugoni, poseł Egiptu — Abdul Rachim Bey, poseł Szwecji — Sederblum, przedstawiciel walczącej Danii — Dessing, przedst. Bułgarii — Michalczew, attache Czechosłowacji — Gnizdo, attache Jugosławji — Nikołajew, attasze Islandii — Torsternsson, attache Turcji — Kural oraz personel ambasady polskiej.

W teatrze byli również obecni przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej. Obecni zgotowali Prezydentowi K. R. N. ob. Bierutowi, premierowi Osubce-Morawskiemu, dowódcy naczelnemu gen. Roli-Żymierskiemu i członkom Rządu Tymczasowego R. P. ciepłe przyjęcie.

Przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra odegrała polski i radziecki hymny państwowe.

Hitlerowcy wywożą

ogromne sumy pieniężne do Argentyny i Szwajcarii

NOWY JORK (Polpress). — W tygodniku „Colliers" zamieszcza Stanley Ross ciekawe informacje o ogromnych zapasach pieniężnych, składanych przez hitlerowców w ostatnich latach w bankach argentyńskich i szwajcarskich. Jak podaje Ross, niemcy przekazali do Argentyny 700 milionów dolarów. Informacja ta opiera się na oświadczeniu, złożonym w tej sprawie w r. 1943 przez organizatora zamachu stanu w Argentynie, generała Raysona. Od tego czasu suma ta, zdaniem Rossa, na pewno podwoiła się.

Opierając się na miarodajnych źródłach, informuje Ross, że konto Göringa w Argentynie wynosi już dziś 25 milionów dolarów. Z całą pewnością stwierdza autor, że Göring sprzedał rządowi argentyńskiemu fabrykę zbrojeniową „Socieda Elektro-Metallurgia-Argentina", za kwotę 5 milionów dolarów. Göbbels przekazał ostatnio bankowi w Buenos Aires kwotę 2 milionów dolarów, Ribbentrop — 10 milionów, a kierownik „Frontu Pracy" w Niemczech, Ley, zakupił w Argentynie wielką posiadłość ziemską.

Ross zawiadamia, że 22 stycznia zebrał Himmler na poufnej odprawie „gauleiterów" i innych kierowników partyjnych i kazał im przygotować się do wyjazdu zagranicę. Dnia 7 lutego otrzymało 345 działaczy partyjnych rozkaz opuszczenia Niemiec.

Wielu z nich znajduje się już w Argentynie. Ross podaje, że również w Panamie dysponują hitlerowcy wielkimi sumami pieniężnymi.

Jeden z większych banków w Bazylei (Szwajcaria) ma wśród swoich klientów przeszło 2.000 hitlerowców. Dyrektor tego banku Nussbaumer utrzymuje ścisły kontakt z włoskimi faszystami.

Sytuacja w Grecji

MOSKWA (Polpress). — Z Aten donoszą, że starania premiera Grecji adm. Vulgarisa, usiłującego rozszerzyć swój gabinet, spełzły na niczym. Prof. Tryantafilopus, Kiteikis, Mandaris i inni nie chcą przyjąć zaofiarowanych im tek ministerialnych. — Inż. Papas i prof. Pintos oświadczyli, że wejdą w skład gabinetu jedynie w wypadku, jeżeli znajdą się w nim ludzie, znani ze swoich demokratycznych poglądów. Od Sofianopolosa i Varvaressosa dotąd nie otrzymano odpowiedzi, czy pozostaną na zajmowanych dotychczas stanowiskach ministra spraw zagranicznych i ministra koordynacji. Prasa prawicowa wita „pojawienie się admirała na mostku kapitańskim". Organ Papandreu „Katemirini Nea" nie nazywa nowego rządu demokratycznym, dopóki nie wyjaśni się, czy rząd zerzygnuje ze swoich napaści na demokrację i z metod państwa policyjnego. Gazeta „Elefteria" podaje, że monarchiści będą wywierać presję na rząd, pragnąc narzucić mu swoją wolę. Czynniki lewicowe natomiast demaskują rząd, jako narzędzie reakcji.

TERROR BAND FASZYSTOWSKICH W GRECJI

ATENY (TASS). — Terror band faszystowskich w Grecji, a w szczególności prześladowanie prasy lewicowej — wciąż się wzmaga. Po dokonaniu zamachów bombowych w redakcjach i drukarniach dzienników stronnictw EAM w miastach Kalamata i Karditza, rząd zmuszony był wydać specjalną ustawę, przewidującą ostre kary przeciwko osobom, które „przeszkadzają rozpowszechnianiu dzienników". Jednak ustawa ta niewiele zmieniła w sytuacji, gdyż osoby powołane do czuwania nad jej wykonaniem, niejednokrotnie same brały udział w zamachach. Napady na kolporterów dzienników lewicowych nie ustają, a bandy reakcyjne dopuszczają się najgorszych wybryków.

11 kwietnia w samym śródmieściu Aten 10-ciu uzbrojonych faszystów przeszukało kawiarnię pod firmą „Milos". Znaleźli oni dziennik lewicowy „Risospastis" i, wyciągnąwszy na ulicę właściciela kawiarni i jego brata, pobili ich, a następnie zastrzelili. Gdy policja przybyła na miejsce zbrodni, mordercy dawno uciekli. Członkowie rządowej „Gwardii narodowej" pobili syna znanego pisarza lewicowego Kordatosa. Uczennica Maria Alexopulo została pobita przez członków organizacji Edes, za śpiewanie pieśni patriotycznych. W całym kraju mnożą się aresztowania. Wystarczy, żeby student lub robotnik nie należący do organizacji faszystowskiej lub monarchistycznej, zaprosił dwie lub trzy osoby, by aresztowano go za „działalność konspiracyjną". W więzieniach bije się aresztowanych i stosuje się wobec nich metody, zapożyczone wprost od gestapo.

Prasa amerykańska przeciw Brüningowi

NOWY JORK (Polpress). — Dziennik „Waszyngton Post" zamieszcza artykuł Paula Winklera, który kategorycznie wystąpił przeciwko nawiązaniu przez sprzymierzonych jakichkolwiek kontaktów z Brüningiem, wskazując na poprzednią obłudną politykę Brüninga w stosunku do Stanów Zjednoczonych i Anglii. „Brüning — pisze Winkler — ponosi odpowiedzialność za to, że w Niemczech wytworzyła się sytuacja, która pchnęła Niemcy na drogę agresji. Brüning sam wprawdzie nie był junkrem, lecz bez względu na swoje pobudki rządził w Niemczech po myśli nazistów i faszystów. W dalszym ciągu Winkler przypomina kłamliwe protesty Brüninga, wystosowane do Anglików i Amerykanów, dotyczące niemożliwości zapłacenia przez niemców reparacyj. Jednocześnie Brüning chwalił się, że reparacje są pokryte pożyczkami zagranicznymi". Winkler wskazuje także na to, że w r. 1932 Brüning złożył fałszywe zeznanie w Lidze Narodów, twierdząc, że Niemcy są rozbrojone.

WYROKI SĄDÓW FRANCUSKICH

PARYŻ (Polpress). — Z Paryża donoszą, że wyrokiem sądu skazany został na dożywotnie więzienie Robert Perrie, który był w czasie okupacji redaktorem gazety „Aujourdhui". Pierre prowadził propagandę niemiecką i zwalczał patriotów francuskich.

ZBRODNIE HITLEROWCÓW W JUGOSŁAWII

MOSKWA, (Polpress). — Z Belgradu donoszą, że państwowa komisja do badań zbrodni okupantów i ich pachołków zakończyła badania przestępstw popełnionych przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym Banica pod Belgradem. Komisja stwierdziła, że niemcy wespół z niedziczewcami i czetnikami Michajłowicza rozstrzelali w obozie Banica z górą 10 tysięcy osób. Stwierdzono także, że w miasteczku Janica spalono ponad 65 tysięcy trupów, ofiar faszystowskiego terroru z obozów Banica, Sajmisze i innych. Dla uśmiercenia swoich ofiar zbrodniarze hitlerowscy i ich pomocnicy stosowali samochody gazowe.

Z aktów komisji wynika, że wykryto ścisłą współpracę we wszystkich zbrodniach w obozie Banica pomiędzy nedziczewską „specjalną policją" i „państwową strażą" z jednej strony, a oficjalnymi przedstawicielami Draże Michajłowicza z drugiej.

WIEC CHŁOPÓW WĘGIERSKICH W SEVENHAZIE

DEBRECZYN (TASS). — W Sevenhazie odbył się wiec chłopski w związku z rozpoczęciem podziału dóbr węgierskiego magnata, hrabiego Pallaviozini, obejmujących 20.000 ha ziemi. Miejsce, gdzie się odbywał wiec, było udekorowane węgierskimi flagami narodowymi, a także napisami „Przyjmiemy i obsiejemy ziemię węgierską". Ludność miejscowa przybyła na wiec z flagami i plakatami.

Minister rolnictwa Nagy Imre przemówił do zebranych: „Dotychczas wszystkie obietnice różnych rządów odnośnie reformy rolnej były oszustwem, lecz młode demokratyczne Węgry spełniają swą obietnicę. Ziemia nareszcie przejdzie w ręce prawowitych jej właścicieli. Nowi właściciele będą lepszymi gospodarzami, niż dawni. Uprawiajcie każdy skrawek ziemi, wojnę musi wygrać nie tylko nasza armia, lecz i wy na polu pracy". Na zakończenie minister podkreślił, że wolność swą zawdzięcza naród węgierski Armii Czerwonej.

Po zakończeniu wiecu wszyscy obecni zwiedzili działki ziemi, oddane do dyspozycji nowym gospodarzom — byłym parobkom. Minister rolnictwa życzył zebranym szczęścia i wręczył im akty własności.

Uroczystość zakończyła się obiadem w hrabiowskim pałacu.

REFORMA ROLNA NA WĘGRZECH

DEBRECZYN (TASS). — W związku z wykonaniem dekretu o reformie rolnej rząd węgierski tworzy fundusz rolny z majątków skonfiskowanych, podlegających wykupowi i bedących własnością skarbu państwa. Konfiskacie podlegają majątki zdrajców kraju, przestępców wojennych i członków różnych faszystowskich organizacyj. Wykupowi podlegają posiadłości powyżej 100 holdów (1 hold 0,57 ha), a w promieniu 30 km od stolicy powyżej 50 h. Majątki kościelne, samorządowe i instytucji publicznej użyteczności zachowują obszar 100 h. Nie podlegają wywłaszczeniu posiadłości do 200 h., jeśli właściciel jest zawodowym rolnikiem chłopskiego pochodzenia a 300 h. jeśli właściciel położył zasługi w walce z niemcami. Przyjęto zasadę, że obszar nowych gospodarstw winien być taki, aby mogła je uprawić jedna rodzina własnymi siłami. Dla osób zasłużonych lub poszkodowanych przewidziano nieco wyższe normy.

Osoby otrzymujące ziemię płacą za nią sumę, wynoszącą 20-krotny czysty dochód roczny w naturze lub w pieniądzach. Z sum wpłaconych tworzy się fundusz reformy rolnej, z którego państwo wypłaca według możności odszkodowanie dawnym właścicielom. Właściciele drobnych gospodarstw płacą przy objęciu gruntu 10% a resztę w ratach przez 10 lat, bezrolni w ciągu lat 20. Pierwsza rata może być odroczona na lat 3.

Kronika miasta i powiatu

Kwiecień
26
Czwartek

Dziś: Marcelina, Kleta
Jutro: Teofila, Piotra K.

Zaciemniamy
od zmroku do świtu

Rejestracja kupiecka

Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich, Aleja N. M. Panny 33 (tel. 24-88) przypomina ob. kupcom, że zarządzona przez Zarząd Miejski rejestracja przedsiębiorstw handlowych winna się odbyć do 30 b. m.

Odpowiednie formularze, do których należy dołączyć wymagane dowody, mogą członkowie otrzymać w biurze Stowarzyszenia.

Walne zebranie członków Organizacji Młodzieży T. U. R.

Komitet Miejski Organizacji Młodzieży T.U.R. w Częstochowie, podaje do wiadomości swych członków, że dnia 26. 4. b. r. o godz. 4-ej po poł., w lokalu własnym Kopernika 6, odbędzie się walne zebranie wszystkich członków i członkiń.

Obecność obowiązkowa. Sprawy uroczystości 1-majowych i wyjazdu do Warszawy.

Kursy języków obcych

Uwzględniając szerokie zainteresowanie społeczeństwa, organizuje się w naszym mieście kursy języków obcych. Nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych i prowadzona będzie przez doświadczone siły nauczycielskie. Wykładane będą języki: rosyjski, angielski i francuski, zarówno dla początkujących, jak i zaawansowanych.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Wydział Oświaty i Kultury, Oddział Oświaty Pozaszkolnej, ul. Dąbrowskiego 7, pokój 105, w godzinach 10—12-ej.

Z uroczystości w szkole Nr. 21

Dnia 23.IV 1945 r. odbyła się uroczystość otwarcia szkoły powszechnej Nr. 21 przy ul Sabinowskiej 7/9.

Z uznaniem trzeba podkreślić pełną poświęcenia pracę Komitetu Rodzicielskiego, który wybitnie przyczynił się do odremontowania szkoły przez co umożliwił młodzieży szkolnej jak najszybsze rozpoczęcie nauki.

Uwaga, szachiści!

Zawiadamiamy niniejszym, że w nadchodzącą niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 10,30 w lokalu Publicznych Szkół Dokształcających Zawodowych, ul. Garncarska 6/8 odbędzie się walne zebranie, celem omówienia spraw tyczących się zorganizowania turnieju oraz zatwierdzenia statutu.

Przybycie członków obowiązkowe.

Nocne dyżury aptek

Od dnia 23-go do 29-go kwietnia:
Otrębskiego — Wieluńska 18
oraz J. Zagórskiego — Aleja Wolności 68.

Z życia kulturalnego

Repertuar Teatru Miejskiego

W środę, dnia 25-go b. m. o godz. 16-ej „Matura“.

Wesoły wieczór humoru i satyry w Zw. Zaw. Literatów

W czwartek, dnia 26 IV 1945 r. o godz. 16 odbędzie się w sali Zw. Zaw. Literatów (II Aleja 43, I p.) wieczór humoru i satyry, reżyserowany przez ob. Zdanowicza.

Przewidywany jest udział p. Carnero, p. Bolskiej (recytacja „Stefanii“ Boy'a Żeleńskiego oraz w duecie „Wiązanka melodii operetkowych“) p. Nowiczówny, śpiew piosenki „Moja sympatia“ p. Nowickiej (taniec) i wiersz: „Są kobiety...“ Z. Fabisiaka oraz p. Zdanowicza wiersz „Bohaterom“ — W. Rousseau, „Szaber“ S. Folfasińskiego oraz „Powitanie“ i Fraszki ob. Kwaśniewskiego.

Wieczór urozmaicą występy ob. Komandera i orkiestry jazzowej pod kierunkiem ob. Kielana.

Repertuar kin

Kino „Wolność“ — film produkcji polskiej „Ja tu rządzę“.

Początek: o godz. 13-ej 15-ej i 17-ej.

Kino „Polonia“ — film produkcji polskiej „Ja tu rządzę“.

Początek: o godz 13.30. 15.30 17.30.

Kino „Bałtyk“ — film polski „Rena“ z Węgrzynem, Engelówną Stępowskim i in.

Początek: o godz. 13-ej, 15-ej i 17-ej

Z poranku symfonicznego

Niedzielny poranek symfoniczny zgromadził w sali teatru Miejskiego większy niż dotąd zastęp słuchaczy, co należy podkreślić z uznaniem i zadowoleniem gdyż jest sprawdzianem wzrostu zainteresowania ogółu muzyką poważną. Frekwencja zaś nie tylko jest miłą z punktu widzenia zaś kasowego, lecz daje duże zadowolenie i podnietę wykonawcom w ich wysiłkach i pracy. Silny i szczery aplauz publiczności jest główną zapłatą za ich trudy zaś emocjonalny nastrój jaki przeżywają na estradzie udziela się również słuchaczom. Wykonawcami koncertu była Miejska Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Jerzego Sillicha i solista skrzypek Stanisław Jarzębski. Orkiestra odegrała uwerturę „Cygankę“ Balfego i Suitę Bizeta, zaś solista wykonał z orkiestrą Romans G-dur Beethovena, Obertasa Wieniawskiego oraz Koncert skrzypcowy Haydna z udziałem kwintetu smyczkowego. Orkiestra w swej fazie rozwojowej nie ustaje. Najpoważniejsza bolączka w zestrojeniu dętych instrumentów maleje widocznie. Dzisiejszy koncert symfoniczny można zaliczyć do najlepszych z dotychczasowych koncertów symfonicznych, co uwypukla wyraźnie linię doskonalenia się orkiestry. Przyjdzie dzień, w którym znikną niewątpliwie obecne usterki. Zimno panujące na sali nie sprzyja oczywiście ani instrumentom, zwłaszcza dętym, ani wykonawcom, a dokucza publiczności. Wykonanie uwertury jak suity było dobre, wprawne z właściwą dynamiką i frazą. Pod rutynowaną i pewną ręką dyrygenta Jerzego Sillicha orkiestra wykazała walory śpiewności, techniczne i muzykalne, reagując dokładnie na ruchy dyrygenta. Co do ustawienia orkiestry nie byłbym zgodny. Wiemy wszak, że brzmienie orkiestry w dużym stopniu zależy od jednolitego zestawienia instrumentów, podział orkiestry na dwa chóry instrumentów, jak to miało miejsce na koncercie, po jednej stronie instrumenty smyczkowe, po drugiej dęte, czynią, że słyszy się niejako dwie orkiestry smyczkową i dętą, na czym cierpi barwa współbrzmienia. Lokalne warunki akustyczne nie wymagają tych zmian. Solista Stanisław Jarzębski przedstawił się już w recitalu skrzypcowym jako skrzypek o dużej znajomości swego przedmiotu zarówno pod względem technicznym jak muzycznym. Program swój wykonał z dużą biegłością palcową i smyczkową, czysto intonacyjnie i najważniejsze z wrodzoną muzykalnością. Najlepiej wykonał Koncert Haydna wykazując odczucie i zrozumienie muzyki Haydna, klasycznej, tchnącej szczerością i prostotą, pogodnej i subtelnej. Kantylena śpiewna i szeroka. Orkiestra wywiązała się ze swej roli akompaniatorskiej wprawnie i dobrze stosując się do solisty. Publiczność nie szczędziła wykonawcom zasłużonych oklasków.

Tadeusz Wawrzynowicz.

Kronika sportowa

Występ piłkarzy francuskich

W piątek, dnia 27 kwietnia o godz. 16-ej odbędą się zawody towarzyskie piłki nożnej między reprezentacyjną drużyną jeńców francuskich a RKS „Skra“.

Będzie to jedyny a zarazem pożegnalny występ doskonałej drużyny francuskiej, w której wystąpi kilku graczy reprezentacyjnych Francji.

Bilety nabyć można w kasach na boisku na godzinę przed zawodami.

Piłkarze w dniu 1 maja

Z okazji święta 1 maja na boisku miejskim Pułaskiego 2, o godz. 14.30 odbędą się zawody piłkarskie między następującymi drużynami R.K.S. „Raków“ — Z.W.M. Częstochowa, o godz. 16 — R.K.S. „Skra“ — K.O.S. „Victoria“ 1922.

Należy się spodziewać, że występujące drużyny piękną grą uświetnią ogólną uroczystość.

Zebranie K. O. S. „Victoria“

Zarząd Klubu zawiadamia wszystkich członków sekcji piłki nożnej, że w dniu 27 b. m. (piątek) w lokalu świetlicy fabr. „Union Textile“ od godz. 17-ej odbędzie się zebranie, na którym poruszone będą najżywotniejsze sprawy sekcji i dokonany będzie wybór nowego kierownictwa.

Zarząd prosi o punktualne przybycie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

S. Majewska — nie skorzystamy.

WEZWANIE
Prezydium Zarządu Miejskiego do ogółu ludności m. Częstochowy

Zbliża się godzina dziejowa. Zwycięska Armia Czerwona walczy już na ulicach śródmieścia Berlina, a ramię przy ramieniu z nią gromi barbarzyńskiego wroga w jego własnym legowisku Armia Polska.

Na murach berlińskich powiewają już zwycięskie sztandary Związku Radzieckiego i Rzeczypospolitej Polskiej.

Na wiadomość o zajęciu Berlina przez Czerwoną Armię wszyscy obywatele miasta Częstochowy, wolni od pracy i mogący tę pracę przerwać, wezmą udział

w manifestacji

przed gmachem Zarządu Miejskiego i Komendy Wojennej miasta Częstochowy.

Ci, którzy nie mogą pracy porzucić, manifestują w obrębie zakładów pracy.

Dzwony kościelne i syreny fabryczne obwieszczą miastu upadek stolicy hitleryzmu i złączone z nim wielkie zwycięstwo Armii Sojuszniczych i Demokracji.

Na odgłos dzwonów i syren dekorujemy domy, urzędy, instytucje i fabryki, spieszymy do szeregów manifestujących i dajemy wyraz uczuciom dla powagi chwili, o którą walczyli i walczą jeszcze nasi najlepsi i nam najbardziej drodzy.

Prezydium Zarządu Miejskiego

Protestuję na protest

Nie zamierzam polemizować na dłuższy dystans z „Niedzielą“, marzę o tym, by po latach nerwowej pracy redakcyjnej być dostarczycielem wiadomości dla niej. Nurt religijny i polityczny „Niedzieli“ płynie tak wolno i wąsko, jak Stradomka częstochowska. W „Niedzieli“ nic się od dziesiątek lat nie zmieniło, zahartowany nerwowo jest jej zespół redakcyjny.

Protest redakcji (autor nie podpisał się) uważam za protest chybiony z następujących względów. Redakcja protestuje s t a n o w c z o przeciw bluźnierczemu umieszczeniu s ł ó w l i t u r g i c z n y c h w utworach zdecydowanie antychrześcijańskich, drukowanych rzekomo w dodatku niedzielnym „Głosu Narodu“ — „Przemiany“ z dnia 15 b. m.

Dlaczego protestuje z większym od nagłówka wykrzyknikiem? Która z redakcji poszukuje „smaczku?“ Gdyby społeczeństwo demokratycznie myślące chciało protestować i poświęcać na to 2/3 strony swego organu „Niedziela“ zmieniłaby prawdopodobnie swą taktykę podchodzenia do czytelnika. My dobrze wiemy, że katolicy w Polsce reprezentują 80% a jeszcze lepiej, że Polska reprezentuje 90% Polaków myślących po polsku i pragnących tę Polskę dzisiaj cementować, montować od nowa i pokazać światu Wielką.

Jaki w tej najbardziej zasadniczej pracy jest wkład „Niedzieli?“ Kogo próbuje wychować „Niedziela?“ Katolików? Jaką rzeczywistość maluje czytelnikom? gdzie są artykuły wobec tego dla **Polaków-katolików?** Czy prawdy zawarte w „Niedzieli“ nie są każdemu katolikowi aż zbyt dobrze znane i kultywowane przez niego od dzieciństwa? — Ja sądzę, że redagowanie tego rodzaju prasy winno być zlecone misjonarzom dla murzynków.

Ja protestuję na protest!

Dla mnie słowa liturgiczne nie są słowami Pisma Świętego.

Liturgia to ceremoniał, a ceremoniał nie wytrzymuje słowa „bluźnić!“

Wiersz St. Zielińskiej „Pióro i karabin“ istotnie nawołuje do zemsty, ale przecież i w Piśmie świętym są wersety, że „Oko za oko“ i t. d. — wreszcie czy trzeba rozdzierać szaty gdy chodzi o zemstę nad bandytami, którzy duchowieństwo potrafili tak zdziesiątkować, że „Niedziela“ zastanawia się jak pokryć braki?

Kto ostatecznie szuka „smaczku?“ Protest to wielkie słowo, nie słabsze od wielu liturgicznych — prosimy szafować nim tylko w ostateczności.

Mam prawo napisać natomiast aby nie widziały druku takie apele jak w Nr 1 „Niedzieli“ — „Boże, zmiłuj się nad Niemcami“, choćby wypływały z największej miłości do człowieka.

W. N.

Kronika radomszczańska

Akademia ku czci Lenina

Dnia 21 b. m. w 75-tą rocznicę urodzin wielkiego teoretyka komunizmu odbyła się w świetlicy P.P.R. w Radomsku uroczysta akademia zapoczątkowana 1-no minutową ciszą ku czci bojownika o prawa proletariatu. Zebranie zainaugurował tow. Chodura, dyrektor II państwowego gimnazjum w krótkim lecz wyczerpującym referacie wyjaśniając istotę leninizmu „idei i taktyki proletariatu“ i charakteryzując twórcę jako człowieka i działacza — obrońcę warstw uciemiężonych. Następnie sekretarz partii tow. Lach skreślił życiorys Włodzimierza Iljicza Lenina ze szczególnym uwypukleniem roli praktyka, wprowadzającego w czyn ideę głoszone przez siebie. Tow. Ciesielska zobrazowała życie matki Lenina. Na zakończenie wywiązała się obszerna dyskusja. Uroczystość była uświetniona grą na fortepianie tow. Mickiewicza.

Z działalności Zw. Zawodowych w Radomsku

Po pamiętnym dniu 16 stycznia 1945 r. kiedy Armia Czerwona wraz z Armią Polską wyrzuciła okupanta daleko na zachód od granic Polski, klasa pracująca miasta Radomska przystąpiła natychmiast do tworzenia Zw. Zawodowych w zrozumieniu, że tylko drogą organizacji zawodowej uniknie wyzysku robotnika.

Powstały szybko następujące Zawodowe.

1) Związek Metalowców 1350 członków, 2) Związek Drzewny 850 czł., 3) Hut Szklanych — 300 czł., 4) Związek Komunalny — 400 czł., 5) Związek Prac. Umysłowych — 300 czł., 6) Związek Spółdzielni — 500 członków.

Po doliczeniu mniejszych Zw. Zawodowych liczba zrzeszonych wynosi około czterech tysięcy.

Dzięki inicjatywie Pow. Rady Zw. Zaw. został zorganizowany Społeczny Urząd Pracy, który ma za zadanie pośrednictwo robotników i pracowników na poszczególne odcinki pracy.

Pomimo trudności materialnych Zw. Zaw. zorganizowały sekcję kulturalno-oświatową, której zadaniem jest w tak ciężkiej chwili krzewienie kultury i oświaty wśród najszerszych mas pracowniczych.

Dalej Zw. Zaw. nie zapominają także o życiu sportowym, tworząc Klub Piłki Nożnej K. S. Z. Z. „Unia“, który w najbliższą niedzielę rozegra swój pierwszy mecz.

Klasa pracująca miasta Radomska znając siłę Zw. Zaw. z każdym dniem zwiększa swe szeregi.

KIELCE

Kronika Kielecka

Z działalności Polskiej Partii Socjalistycznej

(Bg.) Polska Partia Socjalistyczna przejawia żywą działalność organizacyjną i uświadamiającą na terenie województwa kieleckiego. Staraniem Woj. Komitetu P.P.S. w toku organizacji znajdują się kursy partyjne pod kierownictwem wytrawnych działaczy P.P.S. Następnie w lokalu partii w Kielcach została uruchomiona, czynna codziennie informacyjna stacja megafonowa. Zdając sobie sprawę z palącej potrzeby usprawnienia życia państwowego, partia delegowała swych członków do udziału w pracy na polu administracji publicznej.

Przedstawiciele P.P.S biorą również czynny udział w pracach Komitetu Organizacyjnego Uniwersytetu Kieleckiego. Utworzone przy Wojew. Komitecie P.P.S. biuro werbunkowe, kieruje zgłaszających się członków do prac odbudowawczych na terenie województwa.

Zorganizowano również grupy wyjazdowe pracowników fizycznych i umysłowych, które podejmą pracę na odpowiedzialnych placówkach na nowoprzyłączonych terenach zachodnich. Na terenie województwa poszczególne placówki P.P.S. prowadzą szeroką akcję świetlicową i sportową przez organizację młodzieży T.U.R. Również przy Wojew. Komitecie P.P.S. został zorganizowany kolportaż pism codziennych i tygodniowych, zarówno partyjnych, jak i państwowych. Kolportaż taki organizuje partia również stopniowo, w poszczególnych ośrodkach prowincjonalnych. Zaprowadzony przy Wojew. Komitecie referat prasowy, ma za zadanie współpracować z agencją „Polpress“ i z prasą przez stałe dostarczanie wiadomości z życia organizacyjnego P.P.S.

Oddanie do użytku pierwszej świetlicy

W najbliższych dniach zostanie oddana do użytku szerokich mas miasta Kielc I owarta Świetlica przy ulicy Bandurskiego 33.

Zapisy dla najbliżej mieszkającej młodzieży przyjmuje Miejski Urząd Informacji i Propagandy w Kielcach. (J. W.)

II Kurs Świetlicowy w Kielcach

(Bg.) Z inicjatywy Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Kieleckiego zorganizowano w Kieleckim Domu Kultury i Sztuki II Kurs świetlicowy. Na kursie tym młodzi, wykazujący zapał i chęć do pracy na niwie społecznej ludzie, będą przeszkoleni na kierowników świetlic. W dniu 17 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie kursu, podczas którego do zebranych przemówił Kierownik Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Kieleckiego ob. mgr. Z. Kulczycki.

Łódzki robotnik znów przy pracy

W fabryce przetworów gumowych

— Sami wysunęliśmy kandydaturę ob. Chojnackiego na kierownika naszej fabryki — mówią członkowie rady zakładowej. No i Zjednoczenie przychyliło się do naszego życzenia i zatwierdziło go. O żadnych tarciach nie ma u nas mowy. Wspólnie staramy się otoczyć jak najtroskliwszą opieką robotnika. Zarówno zapewnić mu znośne warunki bytu, jak i być mu podporą moralną.

Jesteśmy w wielkiej fabryce przetworów gumowych w Łodzi. Ongiś pracowało tu 3.000 robotników.

— Przez 5 lat robotnik przyzwyczaił się — ciągnie dalej majster Brygier — że należy pracować „aby zbyć“ — najgorzej i najwolniej, by możliwie najmniej pomagać okupantowi. To niektórych trochę zdemoralizowało. Do nas, do rady zakładowej, należy uświadomoć takiego towarzysza, że pracujemy teraz dla nowej, Demokratycznej Polski, że pracować więc musimy „całą parą“... Szczególniej, że przecież w naszej branży tyle fabryk zostało zniszczonych: w Grudziądzu, w Bydgoszczy... My będziemy musieli zapełnić te luki...

Znajdujemy się w magazynie. Pod ścianami leżą wielkie rulony kauczuku. Jest to kauczuk syntetyczny t. zw. Buna otrzymana z węgla i wapna. Wyrabiany przed wojną polski kauczuk „Ker“ wytwarzany był podobnie, jak kauczuk rosyjski z kartofli.

Są wypadki, w których kauczuk syntetyczny przewyższa naturalny — zwłaszcza jeśli chodzi o szlauchy do nafty i benzyny, przewody do smarów — kauczuk bowiem syntetyczny nie rozkłada się pod ich działaniem. W wielu znów wypadkach kauczuk naturalny jest niezastąpiony jak np. przy wyrobie rękawic, smoczków, wysokich gatunków śniegowców i obuwia.

Wchodzimy do wielkiej hali, gdzie w specjalnych tamburach robotnicy przerabiają kauczuk z odpowiednimi chemikaliami na gumę. Czego się tam nie kładzie! Siarkę, sadzę, kredę, starą, regenerowaną gumę... Nieomal na każdy artykuł musi być guma inaczej przyprawiana.

Inna sala. Pod ciśnieniem 300 atmosfer, przy 150 temperatury powstają tu potężne płyty gumy podeszwowej. Praca jest ciężka. Robotnik dźwiga rozpalone, ciężkie blachy z płytkami gumowymi.

Dalej oglądamy powlekarki na tkaniny gumowane. Z nich robi się płaszcze nieprzemakalne. Ponieważ proces gumowania wymaga użycia benzyny — w sali zainstalowane są specjalne urządzenia wchłaniające pary benzyny w 50 proc. Jest to duża oszczędność tego cennego produktu.

Przez przykrawalnie przechodzimy do sali, gdzie wykonywane są śniegowce i buty gumowe. Praca odbywa się tu metodą taśmową: każda robotnica wykonuje przy bucie tylko jedną czynność, po czym but wędruje dalej — do następnej.

Kobiety rozgadały się — wszystko o tym, jak im było za niemców źle. Praca od 6-ej rano do 6-ej wieczór.

— Mnie majster kopnął, jak chwilkę chciałam odpocząć.

— A mnie — jak powiedziałam, że nie mam przy kim 3-letniego dziecka zostawić, to powiedział żebym je zamknęła. To ja mu na to: „pan chyba sam dzieci nie masz, żeby mi takie rady dawać“...

Gotowe buty na kopytach jadą wózkiem do kotła wulkanizacyjnego, gdzie w temperaturze 143° przebywają przez przeszło 2 godziny. Wulkanizuje się jednocześnie 840 par.

Zwiedzamy też zakład reperacyjny. Piętrzą się tu całe góry starych, na pozór nieużytecznych już, deszczówek, śniegowców, kaloszy. Umiejętne ręce tworzą z nich znów przedmioty, które służyć nam będą jeszcze długi czas. Tu przykleją łatkę, tam dadzą obcas czy całą podeszwę, ówdzie obwiodą nową listwą.

Trzeba zajrzeć jeszcze i do znakomicie wyposażonego laboratorium, tego mózgu fabryki i do modelarni, gdzie nęcą oko wzory pięknych trepków, przygotowanych już na sezon letni. Warto też obejrzeć słoneczną salę, przeznaczoną na świetlicę.

A potem idziemy do stołówki i kapuśniakiem, zjedzonym wspólnie z bracią robotniczą, kończymy nasze odwiedziny.

(K. Boergerowa).

Na Śląsku praca wre

Jak się robi cynk

Wielka huta, do której tuli się wioska. Ciemne kominy z cegły, takie same bloki, gęste wiązania drutów i sieci przewodów w górze. Jest żywicielem okolicznej ludności. Huta prowadzi dwa zasadnicze działy wyrobu murfli, czyli forem z glinki, w których przetwarza się surowiec, oraz właściwej destylacji cynku. Może produkować dziennie 50 — 60 ton cynku.

W towarzystwie nadmistrza Warzachy, pracującego już od 50 lat zwiedzam hutę.

„Tu suszy się łupek, a tu koks. Łatwiej dadzą się zemleć... objaśnia. Oglądam młyny, z których wychodzi mączka. Rozrobiona wodą, przeszedłszy przez szereg maszyn dostaje się wreszcie pod prasę, gdzie pod ciśnieniem 200 atmosfer przyobleka się w kształt belek podobnych do błamów manufaktury. Murfle wypełnione surowcem wędrują do pieca.

Podziwiam sprawność ceglarza. Ciska w formę masę, przycina, gładzi deseczką, nabija numer, posypuje piaskiem i gotowe. Jest godzina 11-ta, a duży plac już zapełniony płytkami.

Pot spływa mu z czoła — a na moją pochwałę odpowiada szerokim, pogodnym uśmiechem:

— Szybki jestem, bo młody.

— Pierunie — wtrąca Warzacha — jakbyś nie pracował 30 lat w hucie.

Murfle suszą się w komorach przez cztery miesiące, w ciągle wzrastającej temperaturze. Na ścianach komór wiszą wykresy. Do 26 stycznia linie temperatury wykreślali jeszcze niemieccy majstrowie.

— Dobrze, że suszarni nie zniszczyli — mówi z zadowoleniem Warzacha — bo bez murfli huta nie ruszy. Serdecznym spojrzeniem wyblakłych oczu obejmuje hale, komory jak swój dom. Rozmawiając ze mną powiedział — huta aż do śmierci... lecz nie brzmiało to żałośnie. Nie ma nikogo. Synów niemcy wzięli do wojska, jeden podobno uciekł, córka na robotach w Reichu — jest sam.

Przechodzimy do działu destylacyjnego gdzie Warzacha oddaje mnie pod opiekę kolegi.

Nadmajster Kopiecki też weteran huty pokazuje mi piec — składający się z kilkumetrowego rzędu wnęk, o okrągłych otworach, przypominający katakumby. W tych piecach znajdują się murfle, a w nich pali się blenda z koksikiem. W ten sposób powstaje cynk, gromadząc się w doczepionych do murfli nasadkach.

Z nasadek wybłyskują prześliczne, rożnokolorowe promyki — niebieskie, różowe, morelowe, purpurowe.

Przy piecu uwija się rosły chłop o pochmurnej twarzy przypominający jakiegoś mitologicznego cyklopa. Mocnymi i krótkimi ruchami zanurza glinę uszczelniając złączenia murfli z nasadkami. Okno po oknie tak nazywają się fachowo dwie murfle, przepala ogień. Smelczarz przymocowuje do nasadki nowy zbiornik z blachy, w kształcie wydrążonej puszki t. zw. bani, z małym otworkiem na płomień. Co raz więcej ogników, cały szpaler.

Po kilku godzinach wydostaje się cynk czerpakami z nasadek i przelewa do form. Opuszczając halę dostałam na pamiątkę malutką sztabkę.

Wielką zasługę oddali robotnicy jeśli chodzi o zabezpieczenie huty.

Nie pozwolili wygasnąć piecom, bardzo trudnym do rozpalenia, nosząc z daleka wodę do kotłów. Robotnicze straże pilnują huty, jak oka w głowie. Załoga jest już zorganizowana, lecz potrzeba jeszcze rąk do pracy, gdyż niemcy aresztowali i uprowadzili niemal całą młodzież.

Mimo to produkcja stale wzrasta. Robotnicy uważają za punkt honoru by nie prześcignięto ich w pracy, już mają swoją stołówkę, świetlicę otrzymują deputaty dla rodzin, obecnie organizuje się dom kultury i sekcja sportowa.

Zofia Wojtowicz.

Trzy gniazda C. K. M-ów

Ppor. Cugol i ppor. Strauss z baterii 45 mm mieli dziś swój dobry dzień. Już od samego rana w świetny humor wprawiły wszystkich listy, otrzymane od bliskich. — Ppor. Cugol dowcipkował i śmiał się że bić szwaba, to najlepsza zabawa. A kto szwaba dobrze bić będzie, tego chętnie przyjmie ta, od której właśnie list nadszedł...

Nasze oddziały piechoty nacierały na zajęte przez niemców, silnie umocnione wzgórze. Było południe, ale bezsłoneczne i tylko od czasu do czasu z kłębowiska wiatrem pędzonych chmur wystrzelał jasny promień, rozświetlając okolice. Gdzieś z pobliża dolatywał terkot karabinów maszynowych. Nagle otrzymaliśmy meldunek, że nieprzyjaciel usadowił się niedaleko nas, w dwóch ledwie z naszego miejsca widocznych domach. W polu naszego obstrzału znalazły się dwa gniazda CKM-ów szwabskich, które należało zniszczyć, aby nie wyrządzały szkód nacierającym oddziałom naszej piechoty.

Wiadomość obsługa baterii przyjęła z radością.

— Niebywała okazja! Słyszycie? Dwa gniazda CKM-ów w polu obstrzału. Zadamy bobu łotrom! — krzyczy plut. Bartyl.

Chłopcy rwą się do czynu, twarze im płoną, nie ma chwili czasu do stracenia!

Ppor. Cugol staje jako celowniczy przy jednym działku, ppor. Strauss przy drugim

Uwaga!

Nasze działka z ogłuszającym hukiem wypluwają z luf serie pocisków. A po tamtej stronie, przed wzgórzem, w gęstych tumanach kurzu i skotłowanej ziemi, wytryskującej gejzerami pod niebo, nikną zupełnie domy, w których ukryły się niemieckie CKM-y.

Cisza!

Chłopcy! Na zwiad! Kto na ochotnika? — pyta ppor. Strauss.

Poszło kilku, m. in. plut. Bartyl, znany z odwagi i dobrej orientacji. Obserwujemy, jak koledzy nasi pełzną po wertepach, przyczajają się, to znów podrywają i skokami zdobywają przestrzeń, dzielącą ich od gniazda nieprzyjacielskich CKM-ów. Zamieramy w bezruchu, gdy wraz z nagłym zgrzytem karabinów sylwetki zwiadowców giną nam z oczu.

Z niepokojem oczekujemy powrotu zwiadowców. Sekundy dłużą się. Chłopcy nie długo dają na siebie czekać. Wracają zdyszani, ale zadowoleni z wyprawy.

— Melduję posłusznie, że dwa gniazda CKM-ów zniszczone, 3-ch niemców zabitych, jeden ranny. Odkryliśmy jeszcze jedno gniazdo, umieszczone na dachu — raportuje plut. Bartyl.

— Chłopcy! Unieszkodliwimy ostatnie gniazdo CKM-ów szwabskich! — gromkim głosem mówi ppor. Straus. Słychać komendę, huk wystrzałów i odgłos wybuchów tam pod wzgórzem, gdzie ledwie odznaczają się zarysy domów.

Na naszym odcinku zalega cisza. Słońce zwycięsko przebija się przez chmury i, kierując się ku zachodowi, złoto-różowym blaskiem ożywia pola. Nasze oddziały piechoty nie mają już przeszkód przy ataku na silnie umocnioną pozycję na wzgórzu.

Szer. Kustrzeba.

Żołnierze piszą...

Walki na ulicach miasta

Zajechaliśmy na wyznaczone nam stanowiska ogniowe o świcie i od razu przystąpiliśmy do okopywania dział. Przed nami spowite dymem, opromienione łuną pożarów, leży nadmorskie miasto.

Zadaniem naszych artylerzystów jest ułatwić piechocie opanowanie miasta, gdzie zażarcie bronią się niemcy. Musimy zatem nawiązać łączność z nacierającymi oddziałami i przekonać się, czy z zakrytych stanowisk ogniowych, jakie zajęliśmy, uda nam się skutecznie bić wroga. Rusza więc zwiad, w którym biorą udział: sierżant Sokołowski, szeregowi Domalewski, Wiśniewski i niżej podpisany. Dla nas prześlizgiwanie się wśród nieprzyjacielskich pozycyj jest codzienną strawą. Idziemy naprzód po ciężkiej, wyboistej drodze, ze śladami świeżych zniszczeń. Tu widać olbrzymi lej tam zwalone drzewo i spalony czołg niemiecki, ówdzie powykręcane żelastwa. Rozwidnia się, gdy dochodzimy do skraju miasta i nawiązujemy kontakt z piechotą. Okazuje się, że celem skuteczniejszego ostrzeliwania, artyleria nasza musi wytoczyć działa z zamaskowanych pozycji i ustawić je na ulicy w odległości kilkuset metrów od domów, w których siedzą szwaby. My musimy teraz wybrać stanowiska dla dział i wyszukać im cele. Najtrudniejsza to część zadania zwiadu, a tymczasem nieprzyjaciel zwąchał nasze zamiary i kieruje na nas coraz silniejszy ogień. Pod gwałtownym obstrzałem posuwamy się od domu do domu. Przedzieramy się mozolnie od piwnic do piwnic, aż wreszcie docieramy do najbardziej wysuniętej naszej placówki. Wszędzie gryzący dym i dławiący kurz. Wokół wybuchają granaty. Nad naszymi głowami lecą odłamki pocisków, ze wszystkich stron grają automaty.

W piwnicy stoi nasz CKM. Po przeciwnej stronie ulicy w szarych domach usadowili się niemcy. Lufy ich automatów sterczą w otworach murów.

Snajper nasz zabija kilku niemców. Grupa żołnierzy z oddziału piechoty próbuje na ochotnika przekraść się z granatami w pobliżu do pozycji nieprzyjacielskich.

Nie mam czasu do stracenia. Szybko wybieram cele: CKM-y szwabskie w domach naprzeciwko, snajperskie gniazda na strychach w poprzecznym bloku za rogiem pobliskiej ulicy.

Wracamy.

W powrotnej drodze spotykamy już nasze działa. Wytoczone na środek ulicy, mimo świszczących kul i wybuchających granatów — walą po chwili w niemieckie gniazda oporu. Kłęby dymu i czerwonego pyłu wskazują na celność ognia. Powoli opór niemiecki słabnie, automaty i CKM-y milkną, tylko jeszcze gdzieś dalej odzywają się za drugim rogiem ulicy. Oddziały naszej piechoty wysuwają się z za osłony murów, idą naprzód i bez trudności zdobywają blok za blokiem, podczas, gdy ppor. Chodow z odległości 150 metrów sześcioma celnymi pociskami niszczy ostatnie gniazdo oporu wroga. Zadanie zostało wykonane. Tam, gdzie bronili się niemcy, pozostały tylko rozbite domy, szczątki CKM-ów i trupy nieprzyjacielskie.

Kapral Brona.

Z kraju

Wyroki Sądu Specjalnego

Łódź. Polpress. W Sądzie Specjalnym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciw konfidentom gestapo: 1) Marii Pietrzak, robotnicy, 2) Jadwidze Kruczkowskiej, szwaczce i 3) Jerzemu Delikowi, ślusarzowi, zamieszkałym w Łodzi, oskarżonym o denuncjowanie Polaków. Wyrokiem Sądu Specjalnego oskarżeni skazani zostali na karę śmierci, utratę obywatelskich praw honorowych i konfiskatę majątku.

Kurs narciarski

Kraków. Polpress. Sekcja narciarska Krakowskiego A.Z.S. zorganizowała kilkudniowy kurs narciarski w Zakopanem, który rozpoczął się w dniu 8 b. m.

Tylko trzy daniele pozostały

Katowice, (Polpress). Z katowickiego zwierzyńca w Parku Kościuszki pozostały tylko trzy daniele. Reszta zwierząt została wywieziona przez niemców jeszcze w 1942 r. Obecnie Park Kościuszki zajmujący 55 hektarów obszaru, doprowadza się do porządku celem udostępnienia go ludności, a przede wszystkim młodzieży. Zaprojektowano w nim zieleńce i ogódki dla dzieci.

Owieczki

(Od korespondenta wojennego „Polpressu“)

Zwycięskim marszem idziemy naprzód. Znów nasza jest Gdynia i nad Gdańskiem znów łopocą polskie sztandary. Prostujemy plecy ku wolności. Wznosimy pięść do zadania wrogowi miażdżącego ciosu. Znamy wroga: niedawno temu, syty naszym chlebem i masłem, niedawno temu butny i wściekły — dziś przyczaja się pod owczą skórą, niby jagnię niewinne. A jak tylko odgarnąć jagnięcia sierść, od razu wyłazi wilk okrutny i chciwy. Oto na przykład wczoraj, przy dokładnym przejrzeniu nowozdobytej wioski znaleźliśmy w stodole umundurowanego fryca. Pokornie spuścił głowę i podniósł ręce: — Hitler kaput — mamrotał — ja niewinny. Nigdy wojny nie chciałem. Tylko kilka tygodni jestem w wojsku. Gwałtem mnie zmobilizowano. Kocham Rosję, a do Polaków czuję od dawna wielką sympatię...

Zrewidowaliśmy fryca. Znaleźliśmy jego książeczkę wojskową, a tam same pochwały: zasłużył się w czasie bandyckiego najazdu na Polskę, Białoruś i Ukrainę, celująco uśmierzał opornych, odrzucających idee hitlerowskie, bezlitośnie zdzierał ostatnią skórę z ludności, by niemieckie żołdaki miały czym napełniać brzuchy i co posłać swoim „Gretchen“. Takich jest wielu. Teraz przyszła kryska na matyska.

Marszałek Stalin powiedział kiedyś o hitlerowcach: zuchy przeciwko owcom — przeciwko zuchom sami stają się owcami.

Dziś to nawet nie owce, a po prostu owieczki. Jak stary bauer z zagrody, do której weszliśmy w trakcie marszu naprzód.

Przyjął nas bauer nieledwie chlebem i solą. „Niech panowie żołnierze odpoczną łaskawie, może kawy, proszę bardzo..“ Stary opowiadał: „Żona moja chora, syn na froncie francuskim, ja sam już do niczego niezdatny — nawet do Volkssturmu. Ach, ten Hitler, bodaj go już raz. Gott im Himmel! Na te słowa wszedł młody chłopak. Bauer zjeżył się i schował w kącie. Chłopak, Polak, krzyknął do nas: „Nie pijcie tej kawy, bo może zatruta. Ten stary, to taki partyjny aż strach!“ Chłopiec opowiedział nam, że przygnano go tu na roboty. Przez 5 lat wraz z innymi niewolnikami przeżywał piekło okrutnych szykan i poniżeń. Stary bauer — dziś „owieczka“ — słynął z nieludzkiego traktowania cudzoziemskich robotników, podobnie jak i syn jego, dygnitarz hitlerowski. Dziś chłopak jest wolny. Żąda od starego zwrotu dokumentów“. Tu pruska krew nie wytrzymała. — „Jak to? A u mnie kto będzie pracował?“ Spojrzeliśmy na bauera tak wymownie, że natychmiast wydał dokumenty, a potem porozmawialiśmy z nim na osobności.

Ruszyliśmy dalej. Przed nami jeszcze walka o ostateczne zwycięstwo: aby już nigdy pruski bauer nie był panem nad Polakiem; aby aż po Bałtyk, Odrę i Nissę gospodarzem roli był prawy jej właściciel — polski chłop.

Odpow. za redakcję: Z. Fabisiak.

Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy.